

Stajemy dziś nad trumną, by pożegnać osobę niezwykłą – uczoną, społecznikę, wychowawczynię wielu pokoleń, a zarazem człowieka wielkiej skromności i wrażliwości. Niedościgniony wzór do naśladowania.

Zwykle w takich chwilach to Ona w naszym imieniu żegnała tych, którzy odeszli. Napisała i wygłosiła ponad sto mów pożegnalnych, dając świadectwo niezwyklej wrażliwości, szacunku dla drugiego człowieka i literackiego kunsztu. Dziś to nam przyszło żegnać Ją - osobę, która przez lata znajdowała słowa dla innych, sama pozostając w cieniu, w pokorze i skromności.

Kondolencje składamy Jej najbliższej rodzinie, ale i tej rodzinie, którą dla Pani Doktor był cały Toruń, środowisko uniwersyteckie i wspólnota ludzi nauki. Jej życie i historia Jej rodziny spletały się z wielowiekową historią Rzeczypospolitej – jej wzlotów i upadków. To historia rodu Łubieńskich (ze strony ojca) i rodu Ślaskich (ze strony matki) z patriotycznymi tradycjami, których początki sięgają wojen z zakonem krzyżackim. To tradycje związane z prymasami Polski i biskupami, z działalnością pozytywistyczną, z walką z zaborcami i budową II Rzeczypospolitej, również tu, na naszym Pomorzu Nadwiślańskim.

Cesia – bo tak pozwalała się do siebie zwracać – odchodziła w szczególnym czasie - w dniu Zmartwychwstania, gdy nad Toruniem zachodziło słońce, dokładnie o 19.20. Tak jakby jej ziemski czas wyznaczył ten sam porządek świata, którego tajemnice zgłębiała przez całe swoje życie. Astronomia i matematyka nauczyły ją nie tylko poznania, ale i pokory. W jej życiu głęboko wybrzmiewało kopernikańskie wezwanie, by poszukiwać prawdy – tak daleko, jak pozwala na to ludzki rozum i Boża łaska. Odeszła spokojnie, otoczona miłością i opieką najbliższych.

Odkąd poznałem Cecylię Iwaniszewską, a było to w 1984 roku, kiedy jej syn Jaś poślubił moją siostrę Basię, była dla mnie i dla wielu z nas nauczycielką nie tylko szacunku dla nauki, ale i szacunku dla życia. Uczyła, jak godnie znosić przeciwności losu, jak zachować wierność zasadom - nawet wtedy, gdy rzeczywistość odbiera to, co najcenniejsze. Jej postawa – ukształtowana w trudnych doświadczeniach wojny i powojennej rzeczywistości – była świadectwem siły ducha zakorzenionej w wierze, rodzinie i umiłowaniu Ojczyzny.

Choć urodziła się w Warszawie, jej serce od najmłodszych lat związane było z naszą ziemią – z rodzinnym Trzebczem i ziemią chełmińską. To tam ukształtowały się jej wrażliwość, tożsamość i głębokie poczucie

odpowiedzialności za wspólnotę. Wyniesione z domu wartości – godność, szacunek dla drugiego człowieka i miłość do Polski – pozostały fundamentem całego jej życia.

Swoją drogę naukową związała z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika – uczelnią, na której była pierwszą absolwentką astronomii i której poświęciła całe życie zawodowe. Współtworzyła toruńskie środowisko astronomiczne, była uczennicą profesor Wilhelminy Iwanowskiej, z którą zakładała obserwatorium w Piwnicach. Jej dorobek naukowy, dydaktyczny i organizacyjny, a także aktywność w licznych instytucjach na trwałe wpisały się w historię nauki oraz naszego regionu.

Dziś możesz być dumna, Cesi, z dorobku Twego życia - jako naukowca i nauczyciela akademickiego, współautorki lub redaktorki prac naukowych, a także aktywnej działaczki środowiska naukowego i społecznego – członka Międzynarodowej Unii Astronomicznej, przewodniczącej Komisji Edukacji Astronomii, członkini Europejskiego Towarzystwa Astronomicznego, Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Towarzystwa Miłośników Torunia, Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, w końcu wieloletniej prezes Klubu Inteligencji Katolickiej. Nie zniechęciłaś się nawet wtedy, gdy ówczesne władze usuwały Cię z uniwersytetu. Założyłaś Klub Turystyki Górskiej „Karpaty”, angażowałaś się społecznie, wyjeżdżałaś w ukochane góry.

Jako marszałek województwa, ale też jako człowiek, który miał zaszczyt Cię znać chcę powiedzieć, że odchodzi osoba wyjątkowa. Skromna, a zarazem wielka. Cicha, a jednocześnie pozostawiająca po sobie niezwykle trwałe ślad.

Żegnają Cię Twoja kochająca rodzina, studenci, uczniowie. Żegna Cię Toruń, żegnają Cię Łubianka, Pigża i Piwnice, żegna Cię świat astronomii i nauki, Klub Inteligencji Katolickiej, żegnają absolwenci UMK, ludzie, których nauczyłaś matematyki i postawy życia oraz dążenia do prawdy.

W ostatnich chwilach swego życia Cesia przywoływała swoją Mamunię. Ta przeprowadziła ją bezpiecznie na przeciwległy brzeg, jak wówczas, kiedy trzymając za rękę wyruszyły w nieznaną drogę wojennej zawieruchy i bolszewickich upokorzeń. Tak, rodzice wychowali ją jako skromnego, ale jednocześnie pewnego swoich ideałów i zasad człowieka, biorącego jednocześnie na siebie odpowiedzialność za innych. Jej postać to jednak nie tylko krystaliczne zasady. To przede wszystkim miłość, którą dzieliła z najbliższymi sąsiadami, Uniwersytetem, miastem i Ojczyzną. Miłość do rodziny –

męża, który odszedł tak wcześnie, synów, synowych, sióstr, wnuczki, wnuków i prawnuków.

Wierzymy, że dziś znów jesteś bezpieczna w objęciach tych, których kochałaś. Na trzebczeńskich łąkach wraz z Mamusią zbieracie kwiaty, aby ułożyć je w majowy bukiet przed przydrożną kapliczką Matki Boskiej.

Dziękujemy Bogu za Jej długie, pracowite i piękne życie. Za jej poświęcenie i otwartość na drugie człowieka.

Droga Cesi! Niech dobry Bóg i Matka Najświętsza przyjmą Cię do nieba, abyś wśród świętych orędowała za nami wspólnie z Twoimi i naszymi bliskimi.

Spoczywaj w spokoju!

10 kwietnia 2026